Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

7. MARCA 1926.

NR. 54. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Drogi do Rzymu.

W chwili obecnej zdaje się sprawdzać powiedzenie, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu". Stosuje się to przedewszystkiem do tych, którzy zawiedli się na „duchu Locarna".

W dniach ostatnich widzieliśmy w Rzymie ministra spraw zagr. jugosłowiańskiego, Ninczicza, który wobec niemieckich zakusów w Europie środkowej, przyjechał utrwalić pakt przyjaźni serbsko-włoskiej z roku 1924; widzieliśmy znaną w Genewie postać brazylijskiego ambasadora Souza Dantas, który pragnął uzyskać poparcie kandydatury Brazylji do Rady Ligi. W dniach najbliższych przybędzie grecki minister spraw zagr. Ruffos, zaniepokojony zbliżeniem francusko-tureckiem.

Prócz tego Foreign Office i Quai d'Orsay utrzymują ciągły kontakt z Mussolinim, jedynym mężem stanu, zajmującym od początku sceptyczne stanowisko wobec sielanki locarneńskiej.

Ważne konferencje odbywa nadto Mussolini codziennie z baronem Romano Avezzana, ambasadorem włoskim w Paryżu, oraz ambasadorem markizem della Torretta, wezwanym ze swego stanowiska w Londynie.

Z powyższych przesłanek zdaje się wypływać wniosek, iż chwila obecna jest dla zagranicznej polityki Włoch przełomową. Mussolini musi się obecnie poważnie liczyć ze wzrastającem niebezpieczeństwem niemieckiem w Europie środkowej i ze zwykłą sobie energją stara się zapobiedz ekspanzji pangermanizmu. Polityka Włoch faszystowskich nigdy nie polegała na ślepem zaufaniu do cudownej siły Ligi Narodów. Incydent grecko-włoski w 1923 r. był tego dowodem. W ostatnich zaś czasach Niemcy same postarały się o rozwianie drobnych iluzji, które mogły we Włoszech istnieć co do pokojowej ery, której początkiem miało być Locarno. Opór Niemców przeciwko dopuszczeniu nowych elementów w stały skład Rady Ligi, wywołał tu reakcję gwałtowną i pessymizm w stosunku do dalszej egzystencji Ligi. Mimo dobrych stosunków, jakie łączą Włochy z Anglją, opinja tutejsza bardzo krytycznie się zapatruje na fakt popierania w Londynie tezy niemieckiej, odnośnie do najbliższej sesji Ligi. Z tego też względu znajdujemy się wobec zbliżenia, może przejściowego, francusko-włoskiego. Ten zbieg okoliczności jest dla nas niezwykle pomyślnym. Porozumienie między Warszawą a Rzymem leży obecnie w interesie obu państw. Dobre wrażenie wywołał tu ustęp mowy premjera Skrzyńskiego pod adresem Włoch i Mussoliniego. Szkoda tylko, iż mowa ta podaną była włoskiej prasie jedynie za pośrednictwem Berlina i Paryża.

Porozumienie bliższe między Polską a Włochami natrafia jednak na pewne trudności, z któremi należy się liczyć. Włosi muszą zrozumieć, że dla ich własnego bezpieczeństwa jest zupełnie obojętnem, czy Niemcy rozpoczną rozbijanie istniejącego w Europie stanu rzeczy na granicy polskiej, czy też na włoskiej. Nienaruszalność granic jest tak dla Polski, jak i dla Włoch sprawą zasadniczą. Z tego opinja włoska nie zdaje sobie jeszcze dostatecznie sprawy. My znowu w Polsce winniśmy pohamować zapędy naszej prasy lewicowej, która bez względu na interes państwowy, atakuje w sposób bezcelny obecne Włochy i jej twórcę Mussoliniego. Niech nasi lewicowi panowie nie zapominają, że Niemcy i Austrja naraziły sobie ostatnio opinję włoską właśnie przez bezmyślną i bezcelową kampanję prasową. Niech organy lewicy nie zapominają, że **Mussolini jest wypróbowanym przyjacielem Polski**, że w sprawie uznania granic wschodnich odegrał rolę pierwszorzędną i że w obecnej chwili popiera kandydaturę Polski na stałe miejsce do Rady Ligi jeszcze energiczniej, niż Francja osłabiona lewicową polityką kartelu. Nie należy zapominać, że Niemcy znalazły teraz sprzymierzeńców w lewicy całego świata, którą z taką usilnością, a może i poświęceniem żywotnych interesów naszego kraju, od dłuższego czasu kokietujemy. Na „prawicy" obecnej Europy znajdujemy poparcie i zrozumienie, na „lewicy" mamy do czynienia z przyjaciółmi „demokratycznych Niemiec"; teraz nadeszła chwila, w której musimy wybierać. Mussolini w swej mowie, wygłoszonej w listopadzie, powiedział, iż na całym świecie są tacy, którzy są za faszyzmem lub przeciw faszyzmowi i że innych być nie może. My też musimy się zdecydować, czy mamy sprzyjać naszym przyjaciołom, czy też naszym wrogom.

W chwili niezwykle nadającej się do realnej współpracy polsko-włoskiej przyjechał poseł Stanisław Kozicki. Ze strony prasy włoskiej przywitany został bardzo serdecznie jako przyjaciel kraju, w którym ma Polskę reprezentować. Należy się zatem spodziewać, że stosunki polsko-włoskie wejdą obecnie na drogę, na której przyniosą korzyści obu narodom.

Rzym, 2 marca. V. B.

Chamberlain ustępuje przed groźbą Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) Angielski minister Chamberlain, wygłosił na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin mowę, którą uważać należy **za wycofywanie się ze stanowiska, zajmowanego dotąd przezeń w sprawie powiększenia składu Rady Ligi.**

Chamberlain oświadczył, że „polityka brytyjska dąży do zabezpieczenia świata przed nową wojną. Nadto dąży do wciągnięcia wczorajszych nieprzyjaciół do koncernu narodów, aby tym sposobem podjąć wraz z nimi pracę na zasadach pojednawczości, przyjaźni i serdeczności we współżyciu narodów. Przewodnią zasadą, którą kierować się będą przedstawiciele Wielkiej Brytanji w dyskusjach na terenie Ligi, **będzie przeciwstawienie się wszystkiemu temu, coby mogło zagrażać powodzeniu porozumienia locarneńskiego, lub coby mogło wytworzyć dla Niemiec sytuację uniemożliwiającą w ostatnim momencie przystąpienie ich do Ligi Nar. w chwili, gdy staną one u jej progu.**

Następną zasadą, którą kierować się ma rząd brytyjski, będzie żądanie, aby Niemcy dały światu zapewnienie o swych pokojowych intencjach i bezpieczeństwie, o którem mowa w statucie Ligi i to żądanie zaliczam do tych kategoryj postanowień, które muszą być wykonane obecnie. Będziemy przestrzegali obecnie, aby nic nie stanęło w ostatniej chwili na przeszkodzie Niemcom w wykonaniu przez nie zgłoszonych intencyj".

(Oświadczenie to oznacza, że jeśli Niemcy uzależnią swoje wstąpienie do Ligi od nieprzyjęcia Polski, czy jakiegokolwiek innego państwa na miejsce stałe do Rady Ligi, to Anglja **także opowie się przeciw powiększaniu Rady Ligi, a więc i przeciw Polsce.** Mowa Chamberlaina staje się zatem zachętą **dla Niemiec, by upierały się przy proteście przeciw Polsce** i jest poparciem Szwecji, której socjalistyczny rząd postawić zamierza voto przeciw przyjęciu Polski do Rady Ligi. Niemcy odniosłyby wielkie zwycięstwo i ogromnie podniosłyby swój prestiż, zwyciężyłyby bowiem dyplomatycznie całą Radę Ligi, narzucając jej swą wolę.

Chamberlain myli się jednak, jeśli sądzi, że przyjęcie Niemiec bez Polski umożliwi realizowanie porozumienia locarneńskiego. Będzie wręcz przeciwnie. Praca nad porozumieniem byłaby możliwą tylko wtedy, gdyby Polska i Niemcy w Radzie Ligi, jako państwa równorzędne, załatwiały swe sprawy sporne. Tak było przecież w Locarno. **Jeśli Polski w Radzie Ligi nie będzie, to nie będzie równorzędności Polski i Niemiec i nie będzie ciągłego wyrównywania między niemi różnic i sporów.** Niemcy będą atakować, Polska będzie sie bronić. Chyba nie będzie odpowiadać to „duchowi z Locarna".

Przedwczesnem jednak byłoby twierdzić, że sprawa miejsca dla Polski jest już przesądzona. W sobotę i niedzielę odbęda się konferencje w Genewie, które zadecydują. Za Polską stoją dalej: Francja, Włochy, Czechosłowacja. — Red.).

—ooo—

Prasa francuska o mowie Chamberlaina

Paryż. (PAT) Prasa tutejsza omawia mowę sir Austena Chamberlaina. „Petit Parisien" oświadcza, iż głównym rezultatem dyskusji w Izbie gmin jest to, że **Chamberlain udaje się do Genewy, mając zupełnie wolne ręce.** Według „L'Oeuvre", Chamberlain **nie wystąpi z veto przeciw żadnej kandydaturze.** „Petit Journal" uważa, iż brytyjski minister spraw zagranicznych w oświadczeniu swojem **zajął życzliwe stanowisko wobec Niemiec, lecz bardzo powściągliwe w stosunku do innych państw.** „Gaulois" mniema, że **Chamberlain musiał lawirować pomiędzy opozycją wrogą dopuszczeniu Polski do Rady Ligi, a niezgodą w łonie gabinetu brytyjskiego.** Jego mowa wprawiła w zakłopotanie interpretowanie układów w Locarno w tym sensie, **że Liga Narodów powinna poświęcić wszystko, nawet Polskę, byle tylko Niemcy nie cofnęły swojej prośby o przyjęcie do Ligi.** „Echo de Paris" **uważa decyzję gabinetu angielskiego za nieprzychylną dla stałego przedstawicielstwa Polski w Radzie Ligi Narodów.**

Paryż. (PAT) „Le Matin" podaje, iż ambasador niemiecki zawiadomił Brianda, iż pragnieniem rządu niemieckiego jest odbyć przed posiedzeniem Rady **wstępną rozmowę, w której wzięliby udział przedstawiciele Francji, Anglji i Niemiec.** Jak donosi dalej dziennik, **na propozycję tę Briand się zgodził.** Na innem miejscu podaje „Matin", iż przedstawiciele siedmiu państw, które podpisały traktat locarneński, **spotkają się jutro w Paryżu, albo w Genewie.** Według „Excelsiora", **onegdajsza wizyta ambasadora von Hoescha u Brianda nie odbiera nadziei, iż rząd Rzeszy skłonny będzie cofnąć swój sprzeciw w stosunku do Polski.**

Teza Niemiec w sprawie powiększenia Rady L.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr Presse" donosi z Berlina z kół rządowych, że rząd niemiecki **nie przyjmie propozycji kompromisowej, polegającej na tem, że natychmiast po przyjęciu do Rady Ligi Narodów, Rada odbędzie nowe posiedzenie i przyzna Polsce niestałe miejsce w Radzie.** Dla rządu niemieckiego istnieje tylko **jeden jedyny możliwy do przyjęcia kompromis,** mianowicie, **że Rada wybierze komisję, która ma zbadać prawa poszczególnych państw co do przyjęcia ich do Rady Ligi Narodów i przedłożyć następnie Radzie sprawozdanie we wrześniu.** Dalej donosi „Neue Fr. Presse", że po przyjęciu Niemiec do Rady Ligi Nar., **kanclerz Dr Luther wygłosi odpowiedź przywitalną w języku niemieckim.**

Głos angielski w obronie praw Polski.

Londyn. (PAT.). „Morning Post" zamieszcza artykuł wstępny. utrzymany w tonie bardzo życzliwym dla Polski. Autor artykułu zaznacza, że **akcja przeciw rozszerzeniu Rady Ligi, jest w Anglji objawem nienaturalnym.** Naród brytyjski **nie jest wcale poruszony możliwością wejścia Polski do Rady Ligi.** Jeżeli w sprawie tej istnieje jakieś prawdziwe uczucie, **to tylko uczucie zadowolenia, że tak dobry przyjaciel naszego kraju, ludzkości i wolności, jakim jest naród polski, zostanie wywyższony.** Następnie artykuł przypisuje akcję przeciw zwiększeniu Rady **małej klice rządzących czynników z towarzystwem przyjaciół Ligi Narodów** i przypomina, że jednym z głównych rezultatów Locarno, było porozumienie polsko-niemieckie, które musiałoby się jeszcze bardziej ustalić, gdyby oba państwa zasiadły w Radzie Ligi Narodów. **Dalej autor artykułu wyklucza zasadniczo koncepcję, jakoby stałymi członkami Rady miały być tylko wielkie mocarstwa i** wyśmiewa twierdzenie, że wprowadzenie dwu **państw jednocześnie do Rady, jest groźnem dla sprawy pokoju.**

O objektywne stosowanie obowiązujących ustaw.

INTERWENCJA P. P. S. U MINISTRA RACZKIEWICZA.

Warszawa. (Telef. wł. Min. spr. wewn. **Raczkiewicz,** w charakterze zastępcy premjera, przyjął posłów: **Marka, Niedziałkowskiego i Piotrowskiego** (P. P. S.), którzy w imieniu swego klubu przedstawili mu cały szereg postulatów, dotyczących **samorządu i województw wschodnich i zachodnich.** Posłowie ci oświadczyli, że pożądanem jest jaknajszybsze wprowadzenie w życie **ordynacji wyborczej samorządowej,** obowiązującej w b. Kongresówce, na teren Małopolski. Następnie domagali się zwrócenia uwagi na represje administracyjne, stosowane względem P. P. S.

Dalej zwrócili uwagę na konieczność całkowitego wprowadzenia w życie ustaw językowych na kresach, wreszcie zaznaczyli, że zgromadzenia poselskie na kresach **wciąż jeszcze są szykanowane przez władze administracji miejscowej.**

Min. Raczkiewicz w odpowiedzi oświadczył, że **wydał już zarządzenia nakazujące objektywne stosowanie przepisów prawnych** względem wszystkich obywateli państwa. Co się zaś tyczy nieporozumienia z wojewodami b. dzielnicy pruskiej w sprawie wykonywania ustaw językowych, minister **zwróci się do komitetu politycznego dla uzupełnienia przepisów wykonawczych.**

Na zakończenie delegaci P. P. S. zwrócili uwagę min. Raczkiewicza na kwestję 10.000 robotników rolnych, **którym grozi w dn. 1 kwietnia eksmisja.** Delegaci żądali, ażeby za przykładem r. 1919, rząd tę eksmisję odroczył.

Min. **Raczkiewicz** oświadczył, że sprawa ta jest przedmiotem narad w rządzie.

Przed załatwieniem sprawy ustaw samorządowych.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu bieżącego tygodnia odbyły się cztery konferencje przedstawicieli polskich stronnictw sejmowych w sprawie projektów ustaw samorządowych. Na konferencjach tych wszystkie sprawy sporne zostały wyjaśnione, **częściowo uzgodnione, a częściowo pozostawione do ostatecznego załatwienia przy współudziale marszałka Sejmu w dniu 17 marca.** (Wiadomo, że maszałek Rataj chwilowo jest nieobecny w Warszawie. Przyp. Red.).

Istnieje tendencja wszystkich interesowanych klubów, żeby na konferencji pod przewodnictwem marszałka w dniu 17 b. m. **nastąpiła ostateczna decyzja,** przedtem zaś, by biorący udział w konferencji delegaci stronnictw porozumieli się ze swymi klubami. W konferencjach tych, jak wiadomo, brali udział posł. **Heleksa** (Chrześć. Dem.), **Kozłowski** (Zw. L. N.), **Erdman i Bednarczyk** (Piast), **Jaworowski** (P. P. S.) i **Dr. Putek** (Wyzwolenie).

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w Sejmie **odbyła się konferencja w sprawie ustaw samorządowych.** Biorą w niej udział **przedstawiciele wszystkich poważniejszych stronnictw.** Jest nadzieja, że poglądy zostaną uzgodnione.

P. S. L. „Piast" za rozwiązaniem Sejmu

Uchwały „Piasta" manewrem politycznym.

Warszawa. (Telef. wł.) Uchwały „Piasta", dotyczące rozwiązania Sejmu, przyjmowane są w kołach sejmowych z dużym sceptytyzmem. Powszechne są mniemania, że **uchwały są jedynie manewrem.** Sprawa ta jednak nie będzie wcześniej poruszona w Sejmie, aniżeli za jakieś 6 miesięcy, gdyż „Piast" nie wcześniej przystąpiłby do wyborów, **niżby uchwalona została zmiana ordynacji wyborczej.** Zanim zmiana ordynacji wyjdzie z komisji sejmowej i znajdzie się **na forum Sejmu, upłynie bardzo wiele czasu.**

Z komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś obradowała sejmowa komisja budżetowa, która ustaliła program swych prac, co do kolejności referatów poszczególnych części budżetu. Mianowicie w poniedziałek przyszłego tygodnia rozpatrywany będzie budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz referat o emeryturach i rentach inwalidzkich i długach państwowych; we wtorek zaś i dni następne rozpatrywany będzie kolejno budżet minist. spraw wewnętrznych, rolnictwa i dóbr państwowych, dalej budżet minist. spraw wojskowych. W następny zaś tydzień wejdą pod obrady pozostałe części preliminarza budżetowego wraz z ukończeniem drugiego czytania całego budżetu.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego z dn. 28 ub. m. wykazuje zwiększenie zapasu złota o **60.000 zł.,** t. j. do sumy **133,940.000 zł.** Zapas walut i dewiz zwiększył się o **14,500.000 zł.** brutto. Portfel wekslowy zwiększył się o **8,850.000 zł.** Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 2 mil. zł. Zobowiązania walutowe zmniejszyły się, zobowiązania reportowe wzrosły o 6,000.000 zł.; natomiast rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o **6,800.000 zł.** Obieg biletów bankowych wzrósł o **26,800.000 zł.** do sumy 376.890.000 zł. Przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o **3,600.000 zł.** Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 36.68%. Inne pozycje nie wykazują ważniejszych zmian.

Akcja gen. Szeptyckiego zyskuje zwolenników.

Warszawa. (Telef. wł.) „Dzień Polski" w nrze piątkowym zamieszcza następującą informację: Do żądań gen. Szeptyckiego w sprawie oddania pod generalski sąd honorowy marszałka **Piłsudskiego,** za jego wystąpienie prasowe, obrażające osobiście zarówno gen. **Szeptyckiego,** jak i wszystkich generałów b. armji austrjackiej, służących obecnie w armji polskiej, **przyłączyło się dotychczas 20 generałów. Generałowie ci grożą temi samemi konsekwencjami,** co i gen. Szeptycki, **w razie nieuczynienia zadość ich żądaniom.**

Zgon Ludwika Hellera.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w południe zmarł w Warszawie dyrektor teatrów lwowskich i ostatnio dyrektor teatrów stołecznych w Warszawie, **Ludwik Heller.**

Rabunek w państw. fabryce tytoniu w Grodnie.

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie otrzymano wczoraj wiadomość, że **w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Grodnie dokonano nocy ubiegłej rabunku kasy.** Bandyci rozbili przy pomocy specjalnych narzędzi **kasę ogniotrwałą, z której zrabowali 90.000 zł. w banknotach 5-złotowych i 100-złotowych.** Władze śledcze zarządziły pościg w całym kraju.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) Secesjonista radykalny, poseł żydowski **Grünbaum,** zgłosił swe wstąpienie z powrotem do Koła żydowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Kurs dolara w obrotach międzybankowych o godz. 10 rano **7.63, o godz. 11 zrana 7.62. Bank Polski płacił 7.58.**

Podpisanie traktatu arbitrażowego

AUSTRJACKO-CZESKIEGO.

Wiedeń. (PAT.) Dr. Benesz oraz kanclerz austrjacki dr. Ramek podpisali wczoraj przedpołudniem **austrjacko-czechosłowacki układ arbitrażowy.** Na konferencji, która odbyła się później, poruszono wszystkie interesujące oba kraje kwestje, **w szczególności zaś stosunki handlowe pomiędzy obu państwami,** przyczem **dr. Benesz interesował się szczególnie gospodarczą sytuacją Austrji.**

„On i Ja".

Polak, który po upadku Austrji jest nieszczęśliwym.

W marcowym „Przeglądzie Współczesnym" znajdujemy zabawny artykuł prof. Uniw. Wileńskiego, Marjana Zdziechowskiego, pod tyt.: „Lui et Moi" (On i Ja). W tytule zestawia wileński profesor dwóch polityków: prez. Masaryka i siebie, w artykule zaś snuje paralelę między ich działalnością. Właściwie tytuł powinien brzmieć: „Świat i Ja", albowiem prof. Zdziechowski przeciwstawia się całej reszcie świata poza nim jednym i rozgoryczony biegiem wypadków dziejowych, woła z komicznym patosem:

„W tym powojennym świecie nie widzę dla siebie miejsca"...

Albo:

„Czuję się samotny i coraz bardziej osamotniony. Pozostaje mi z księgami wielkiego proroka i wizjonisty Włodz. Sołowiewa w ręku, patrzeć na cywilizację coraz szybszem tempem pędzącą w przepaść, albo znużone oczy odwrócić ku dawno minionym czasom".

Cóż tak rozgoryczyło szanownego profesora, że przeniósłszy się z Krakowa do Wilna, nie znalazł i tam „dla siebie miejsca"?

Zniechęciły go do świata dwa wypadki: upadek Austrji i rządy bolszewickie w Rosji...

„Upadek państwa Habsburgów — pisze — uważam za nieszczęście dla świata, a dla nas przedewszystkiem... Oburzającem było postępowanie Czechów z nieszczęśliwym cesarzem Karolem: skonfiskowano mu jego dobra wraz z ruchomościami, zmarł prawie w nędzy (?), nie miał w co dzieci ubrać" (!).

Szanowny profesor nie ma większego zmartwienia? A przecież 99% dzieci w Polsce ubiera się i żyje dużo gorzej, niż dzieci ces. Karola...

Wileńskiego profesora nie pociesza wcale traktat wersalski, bo

„rozpalił on do białości wszystkie nienawiści międzynarodowe i wszędzie porozrzucał wszelkie możliwe środki wybuchowe".

Ale przywrócił niepodległą Polskę? Profesor macha ręką. Nie wierzy, by Polska się ostała. Dawniej — pisze — między Niemcami a Rosją **mieliśmy oparcie w Austrji (!)**, ale Austrję (dziś) zastępuje Czecho-Słowacja, która nas zdradzi. Jedynym ratunkiem dla nas byłaby wspólna granica z Węgrami.

Ale najgorszą rzeczą jest — zdaniem prof. Z. — bolszewizm i to... w Polsce.

„Żadne państwo nie stawia należytego oporu zarazkom idącym od sowieckiej Rosji; wszystkie, nawet Włochy z Mussolinim, wpuszczają truciznę w siebie.

Rząd polski... prześcignął... najśmielsze marzenia najzacieklejszych wrogów, jakich Polska miała w Rosji: Murawiewa, Stołypina... Niema różnicy między starymi panslawistami a tymi Polakami, którzy najgłośniej dają znać o sobie na widowni politycznej... Ci Polacy w zachwyceniu patrzą jako na wzór niedościgniony, w zrewolucjonizowaną, krwawą, zdziczałą Rosję sowiecką".

Cóż to „ci Polacy" zrobili takiego?

Na to odpowiada wileński Jeremiasz głosem pełnym rozpaczy:

„Postawili sobie za najpilniejsze (!) zadanie (!) materjalne zniszczenie (!) ziemiaństwa polskiego".

Logika tego zapóźnionego austroslawisty chwilami przecież zdumiewa. Bo oto twierdzi, że

„było zbrodniczym błędem z naszej strony, iżeśmy nie dopomogli Denikinowi i Wranglowi".

A z drugiej strony panicznie boi się przyszłej, t. j. tej właśnie denikinowskiej Rosji i pisze, że nawet obecna „bolszewicka" polityka Polski

„przygotowuje przekształcenie Polski w autonomiczną prowincję przyszłej Rosji".

Więc złym jest bolszewizm, ale jeszcze gorszą przyszła Rosja. Mimo to — zdaniem prof. Z. — powinniśmy byli własnemi rękami zbudować tę przyszłą Rosję. Ponieważ zaś tego nie zrobiliśmy, przeto spada na nas zarzut, że... przygotowujemy przekształcenie Polski w autonomiczną prowincję przyszłej Rosji. Jak tu dogodzić wileńskiemu pesymiście?

Prof. Z. pisze o polityce od 20 lat i dotąd nic naprawdę rozumnego w tej materji nie napisał. A szkoda, że ten wybitny znawca prądów umysłowych i religijnych XIX wieku, autor dobrego dzieła „Byron i jego wiek" — coraz częściej porzuca warsztat nauki, by zajmować się nieszczęsną dla niego polityką. Nikomu tem korzyści nie przynosi, a sam sobie przysparza wiele zmartwienia, cierpiąc coraz bardziej za Polskę i za Rosję, za świat cały i za idącą ku zagładzie cywilizację...

Z dnia politycznego

Mieszczaństwo wielkopolskie przeciw N. D.

Swojego czasu donosiliśmy o zjeździe mieszczaństwa wielkopolskiego, który się odbył w Poznaniu przed dwoma tygodniami. Wynikiem jego obrad było uchwalenie szeregu rezolucyj w sprawach związanych z rozwojem handlu i rękodzieła. Nie te rezolucje jednak stanowią najważniejszy moment zjazdu „Stanu Średniego" w Poznaniu. Jest nim duch, którym ten zjazd był ożywiony — a mianowicie **niechęć do dotychczasowej opiekunki mieszczaństwa wielkopolskiego, do Narodowej Demokracji.** Nietylko, że jej przedstawicieli nie dopuszczono na salę obrad, nietylko że surowo krytykowano jej stanowisko w sprawach obchodzących mieszczaństwo, ale nawet rozpętano w sferach mieszczańskich agitację za wystąpowaniem mieszczan z tego stronnictwa. W sukurs tej agitacji pospieszyli „Piastowcy" wielkopolscy i ziemiańskie stronnictwo Ch. N., liczące najwidoczniej na to, że przy okazji coś dla siebie zyskają.

W odpowiedzi na to zapowiedziała N. D. „konferencję mieszczańską" na 7 marca do Poznania z udziałem 7 (siedmiu) swoich posłów. Wywołało to znów oburzenie w kołach mieszczańskich, tak, że organ N. D., „Kurjer Poznański", widział się zmuszonym aż tłómaczyć, że tu nie chodzi o żaden „wiec", tylko o „konferencję" — i że przecież posłom wolno porozumiewać się z obywatelami. W rezultacie pojawił się w „Dzienniku Poznańskim" **„protest" zbiorowy cechów i stowarzyszeń rękodzielniczo-handlowych przeciw konferencji, wzywający członków tych organizacyj do bojkotowania konferencji.**

W związku z historją tej „konferencji" nasuwają się dwie uwagi:

Świadczy ona, że N. D. w Wielkopolsce traci doszczętnie swe wpływy. Były one jeszcze przed 4—5 laty dominujące. Wielkopolskę uważało się bezspornie za domenę N. D.; jeszcze tylko N. P. R. robiła jej konkurencję w masach robotniczych. Dziś stosunki przedstawiają obraz, którego zapewne N. D. w roku 1922 nawet nie przeczuwała: — przy wyborach do Rad powiatowych (ze wsi) nie wprowadziła ani jednego swojego człowieka — przy wyborach do Rad miejskich nigdzie nie wywiesiła własnej firmy, tylko szła do wyborów zamaskowana w „komitetach obywatelskich", „gospodarczych" i innych, które zresztą były konglomeratem różnych żywiołów. Wreszcie opuściło ją i mieszczaństwo, jak świadczą ostatnie wypadki. Tymczasem weszły na teren Wielkopolski nowe stronnictwa; — a więc coraz silniejsza Ch. D. w mieście i na wsi, — P. P. S., rozbijająca organizacje N. P. R.-ej, — wreszcie „Piast", który przy wyborach do Rad powiatowych zajął wszystkie prawie dawniejsze pozycje N. D.

Ale i druga uwaga! Rozumiejąc rozczarowanie mas mieszczańskich Wielkopolski do N. D., sądzimy, że złąby drogę obrało mieszczaństwo, gdyby chciało wznawiać koncepcję p. Rosseta, t. j. tworzenie klasowego, mieszczańskiego stronnictwa. Doświadczenie uczy, że takie stronnictwo nie może wprowadzić do Sejmu znaczniejszego przedstawicielstwa, dlatego nie zdoła skutecznie bronić interesów mieszczaństwa — ponadto ze stanowiska państwowego system partyj klasowych jest zgubny, podnosi bowiem i tak już gorącą atmosferę walki.

Jeśli chodzi o nasz teren, to mieszczaństwo rozumie i podziela nasz punkt widzenia, — ochrony bowiem swoich praw szuka w organizacji Ch. D. i jest z niej zadowolone.

O czem piszą inni?...

Pierwszy rozsądny głos niemiecki. — Jakiej reformy ordynacji chce klub Ch. N.? — Lojalne głosy wśród Rusinów. — „Głos Mieszczański" o upadku Krakowa.

„Czas" podkreśla znaczenie artykułu „Germanji", widząc w nim „pierwszy głos rozsądny" w sporze o miejsce w Lidze. Przytoczywszy najważniejszy ustęp artykułu, zauważa:

„Z wyjątkiem wyrażenia „z tej i z tamtej strony Wisły", będącego geograficzną pomyłką, można ten cały wywód podpisać. Ale właśnie dlatego, że dążymy do pokojowego porozumienia z Niemcami, wyciągamy z tych prawdziwych twierdzeń i inne wnioski, jak nasz niemiecki przeciwnik katolicki. Porozumienie polsko-niemieckie i dojście do jakiegoś godziwego „modus vivendi", nie dokona się inaczej, jak tylko na terenie Ligi Narodów. Ona to powinna być tą platformą (od chwili wejścia w życie traktatów locarneńskich), gdzie się będzie dokonywać łagodzenie tarć i usuwanie pretensyj, stojących na przeszkodzie pokojowi na Wschodzie".

„Dzień Polski" ogłasza tekst wniosku klubu Ch. N. o zmianę ordynacji wyborczej. Proponowana reforma ograniczałaby się do zmniejszenia liczby posłów do 320 (Z. L. N. żąda zmniejszenia do połowy) i stworzenia jednego okręgu wyborczego. Klub Ch. N. zaznacza jednak, że są to postulaty tymczasowe, reformy połowiczne. „Istotne zło" ordynacji wyborczej widzi w postanowieniach konstytucji gwarantujących obywatelom 5-przymiotnikowe prawo wyborcze. Nie mogąc postawić wniosku o rewizję tych postanowień Konstytucji, wyrażają posłowie Ch. N. zamiar przyłączenia się do wniosku innych klubów, któreby zaproponowały zmianę konstytucji, w szczególności podniesienie wieku wyborców do lat 25 i głosowanie w okręgach narodowościowo jednolitych zwyczajną większością głosów, nie na listy, lecz na pojedynczych kandydatów.

„Gaz. Por. Warszawska" piętnuje antypaństwową robotę p. Bryla i jego kompanów. Walczą oni z rządem i podburzają chłopów białoruskich i ruskich w chwili, gdy coraz większe masy ludności niepolskiej wchodzą na drogę lojalnej współpracy z państwem, gdy n. p. organ włościańskiego stronnictwa ruskiego, „Selański Prapor", tak pisze:

Jesteśmy obywatelami Polski, a żaden obywatel nie może robić ze swojem państwem żadnej ugody, bo toby było śmiesznem. Każdy obywatel Polski ma prawa i obowiązki, jeżeli chce korzystać z praw, musi spełniać obowiązki. Obowiązkami temi są: wierność i lojalność wobec państwa, obrona granic przed wrogami, dawanie rekruta i płacenie podatków".

Słusznie poleca organ Z. L. N. lekturę tego pisma p. Brylowi. Ale dobrze będzie, jeżeli z tym poglądem na „ugody" zapozna się także p. St. Grabski.

„Głos Mieszczański", organ chrześcijańsko-społecznego mieszczaństwa, rozpisał ankietę w sprawie samorządu dla Krakowa. Odpowiedzi zgodne są co do tego, że miasto pozbawione należytej reprezentacji, stacza się z każdym dniem coraz niżej.

„Była chwila — pisze inż. Drobniak — która dla Krakowa mogła się stać przełomową, chwila przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Należało wówczas wszystko uczynić, by interesy największego środowiska przemysłowego skierować i ściągnąć do Krakowa. Położenie miasta, pomiędzy zagłębiem naftowem i salinami z jednej, a przebogatem zagłębiem węglowem z drugiej strony, w bezpośredniem sąsiedztwie najżyźniejszych okolic, było jakby stworzonem na to, by Kraków stał się tem, czem w Westfalji jest Dortmund, lub w Belgji Leodyum, **należało użyć wszystkich wpływów, by w Krakowie zcentralizować i stworzyć ognisko wszystkich interesów wielkiego przemysłu.** Niestety zabrakło wówczas należytej inicjatywy i energji, złotodajna rzeka interesów, związanych z wielkim przemysłem, popłynęła gdzieindziej, zostawiając Kraków na uboczu.

I dzisiaj Kraków pędzi żywot spokojnego, zamierającego miasteczka; upada przemysł, niszczeje i ucieka z miasta handel".

Przywrócenie normalnych stosunków, wybranie pełnej Rady miejskiej i Prezydjum jest koniecznością.

Kongres eucharystyczny w Chicago

„Przewodnik Katolicki" z Poznania pod d. 7 b. m. podaje:

Co dopiero otrzymaliśmy od ks. Gordona z Chicago list, w którym podaje nam kilka szczegółów, odnoszących się do Kongresu Eucharystycznego.

„Kongres rozpocznie się 20, a zakończy 24 czerwca wielką procesją. Na kongresie tym, oprócz innych, będzie także i polska sekcja. Naznaczeni przez J. Em. Ks. Kardynała są następujący: ks. prałat Tomasz Bona, ks. prałat Fr. Ostrowski, ks. delegat Fr. Gordon C. R., ks. Jakób Strzycki, ks. Wojciech Olszewski, ks. Dr Stanisław Bona, ks. Feliks Prange, ks. Aleksander Knitter.

Temat do omawiania na kongresie jest oznaczony przez Ojca św. „Eucharystja i Rodzina chrześcijańska", podzielony na 15 punktów.

Wskazówki odnośne do podróży okrętem podam w krótkim czasie, gdyż obecnie komitet transportacyjny robi pertraktacje z kompanjami okrętowemi".

„Rząd Polski nas okrada".

Pod takim nagłówkiem umieścił „Przegląd Wieczorny", powołując się na „Wychodźcę", artykuł, zarzucający między innemi ks. Senatorowi Adamskiemu, że starał się wobec emigracji polskiej w Ameryce, która poniosła dewaluacyjne straty na pieniądzach, przesłanych do Polski, uniewinnić Bank Związku, pisząc:

„nie możemy wam oddać waszych wkładów, bo Rząd Polski nas okrada".

Redakcja twierdzi, że list, zawierający powyższe wyrazy, znajduje się w ręku redakcji.

Ks. Senator Adamski upoważnił nas do oświadczenia, że:

1) Nigdy nie użył wyrazów podobnych do zdania, przytoczonego rzekomo z listu jego.

2) Nieprawdą jest, jakoby redakcja posiadała list ks. Senatora, zawierający podobne wyrażenia, gdyż list taki nigdy nie istniał. Prawdą natomiast jest, że ks. Senator wychodźcom amerykańskim tłomaczył dewaluację marki polskiej koniecznością drukowania marek na potrzeby Rządu, ponieważ dochody rządowe nie wystarczały na prowadzenie wojny, utrzymanie urzędników i inne potrzeby kraju.

3) List, o który chodzi, ks. Senator ogłosi w dosłownem brzmieniu na dowód, że sposób, w jaki sprawę dewaluacji przedstawił, w niczem nie uchybia Rządowi Polskiemu. Obszerniejsze zaś wyjaśnienie stosunku swego do wychodźtwa amerykańskiego poda Bank Związku Spółek niebawem w osobnej broszurce.

4) Akcja wszczęta w Ameryce jest jedną z prób wymuszenia korzystniejszej waloryzacji wkładów zdewaluowanych porówno z pieniędzmi mieszkańców Polski.

5) Chcąc wykazać kłamliwość zarzutów zawartych w artykule „Przeglądu Wieczornego" i „Wychodźcy", ks. Senator Adamski wytacza redakcjom obu pism skargę sądową o zniewagę.

Dodajemy, że w Krakowie pospieszył się z powtórzeniem oszczerczej notatki endecki „Goniec". Wszędzie bowiem, gdzie chodzi o zniesławienie jakiegoś „chadeka", musi się znaleźć jakieś pismo endeckie.

KRONIKA KRAJOWA.

Zwłoki śp. arcyb. Cieplaka spoczną w katedrze wileńskiej.

Biskup wileński Michalkiewicz powołał specjalną komisję do zbadania możliwości złożenia zwłok ś. p. arcyb. Cieplaka we wnętrzu Bazyliki. Komisja, złożona z przedstawicieli kapituły, dwóch profesorów, konserwatora i czterech inżynierów, postanowiła przygotować miejsce dla trumny w niszy, w której obecnie stoi konfesjonał w lewej bocznej nawie katedry.

Nietylko Sosnowiec, cała prawdziwa Polska tak myśli.

W Sosnowcu odbyło się zebranie tow. Polek z udziałem posłanki Omańkowskiej. Powzięto rezolucję, wzywającą do akcji przeciw uchwaleniu przez sejm ustawy o ślubach cywilnych, jako niezgodnej z religją katolicką i rujnującej polską i katolicką rodzinę.

Biuletyn z placu boju w Warszawie.

Armja wykwalifikowanych robotników zatrudnionych przy rozbiórce soboru na placu Saskim, doszła do liczby 290 ludzi. Ilość wybuchów doprowadzono dziennie do 200, przyczem zużywa się 20 kg. amonitu dziennie. Otwory w ścianach świdruje 16 świdrów, 6 maszynowych, 10 ręcznych. Wszyscy robotnicy zostali ubezpieczeni w lwowskiej dyrekcji ubezpieczeniowej ze względu na to, że obecne roboty są wyjątkowo niebezpieczne ze względu na wybuchy. Ilość gruzu wyrabianego tygodniowo ze ścian soboru, dochodzi do 2000³ metrów.

BULLA PAPIESKA DLA BISKUPA OKUNIEWSKIEGO. Nuncjusz papieski mgr. Lauri, wręczył onegdaj ks. Stanisławowi Okuniewskiemu, proboszczowi parafji Kościelec (Poznańskie), bullę papieską, mianującą go biskupem koadjutorem diecezji chełmińskiej (Pomorze). Konsekracja nowego biskupa odbędzie się wkrótce.

DNIA 5 MARCA, PIERWSZA RATA ZA VIRTUTI MILITARI. Z Kapituły Orderu Virtuti Militari komunikują nam, że Izba Skarbowa w Warszawie rozpoczęła od dnia 5 b. m. wypłacanie pierwszej raty osobom cywilnym, posiadającym order Virtuti Militari. Rata ta wynosi 75 zł.

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO KS. KAN. SKARBKA W PLESZOWIE. W ub. tygodniu obchodziła parafja Pleszów podniosłą, lecz smutną uroczystość pożegnania swego duszpasterza, ks. kan. Jana Skarbka, przeniesionego na nowe stanowisko do Oświęcima. Licznie zgromadzona ludność całej parafji żegnała go z wielkim smutkiem i żalem, dziękując mu za wieloletnią pracę w najcięższych latach wojennych. Był on duszą parafji i brał udział w każdej pracy społecznej. Jego wielką zasługą jest uratowanie dzwonu od rekwizycji austrjackiej przez ukrycie go na polach pleszowskich, odrestaurowanie i ozdobienie kościoła, jakoteż odnowienie starożytnych szat liturgicznych. Odjeżdżającego ks. kan. Skarbka w dowód swej wielkiej wdzięczności i miłości, odprowadziła liczna banderja na dworzec krakowski.

WSTĘGA ORŁA BIAŁEGO NA PIERSIACH P. PANAFIEU. Premjer Skrzyński wręczył ustępującemu z zajmowanego stanowiska ambasadorowi Francji przy rządzie polskim wielką wstęgę orderu Orła Białego.

ZNANY ART. MALARZ, P. ST. GILEWSKI, po powrocie z Włoch, gdzie malował portret Ojca św., bawi obecnie w Warszawie i wykończa portret p. premjera Skrzyńskiego. Dowiadujemy się, że portret Ojca św. pędzla p. Gilewskiego, dar Papieża dla Nuncjatury w Warszawie, w najbliższych dniach zostanie przewieziony do stolicy i będzie wystawiony we wszystkich ważniejszych miastach Rzeczypospolitej.

„POCISK" NIE WYPŁACA, A PRZECIEŻ DOSTAŁ PIENIĄDZE. W dn. 27 ub. m. fabryka „Pocisk" wywiesiła zawiadomienie, że wskutek wyczerpania kredytów z min. spr. wojsk., nie może wypłacić robotnikom i urzędnikom zaległych zarobków. Robotnicy nie otrzymali wypłaty za dwa tygodnie, zaś urzędnicy za miesiąc. Delegacja zwróciła się do gen. Norwid Neugebauera, który oświadczył, że „Pocisk" otrzymał z końcem lutego 600.000 zł. ze skarbu państwa, a ponadto 3 miljony zł. pobranych jako zaliczkę, z której to kwoty „Pocisk" ma się wyrachować.

ONI WSZĘDZIE PIERWSI. Na rozkaz prokuratora aresztowano żydowskiego radnego kaliskiej rady miejskiej, dentystę H. Solnika. Aresztowanie komunizującego działacza nastąpiło w związku z awanturami kaliskiemi w dniu 9 i 10 lutego.

ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ niejaki Wacław Kuczyński, którego znaleziono nieżywego na terenie gminy Skorosze pod Warszawą. Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

ZAMORDOWANIE LEKARZA NA WOŁYNIU. Nieznani sprawcy zamordowali w Lubomirze na Wołyniu znanego lekarza powiatowego, dra Jaszczyńskiego. Bandyci zrabowali cały dom, a lekarza porąbali siekierą w kawałki. Dr. Jaszczyński był bardzo ceniony i cieszył się uznaniem wielkiem w sferach biednego ludu na Wołyniu. Z powodu ohydnego tego mordu, ludność polska na Wołyniu jest wzburzona.

POCZTA W SIEDLISKACH ZWINIĘTA. Z dniem 28 lutego 1926 r. zwinięto czasowo agencję pocztową w Siedliskach koło Tuchowa, pow. Tarnów, wojew. Krakowskie, a okręg doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Tuchowie.

Życie i szkoła.

(Walka z demoralizacją a ministerstwo spraw wewnętrznych. — Przewaga książki niemieckiej w Polsce. — „Ustawy szkolne" Stanisława Konarskiego).

O walce z demoralizacją w Warszawie czytamy w płockim „Głosie Rodziny i Szkoły". Rodzice młodzieży szkół warszawskich, zebrani na wiecu, uchwalili rezolucje, domagające się:

1. Usunięcia jawnej prostytucji z domów i ulic Warszawy.
2. Zaostrzenia cenzury dla wydawnictw o treści niemoralnej.
3. Usunięcia z teatrów i kin sztuk o treści niemoralnej.
4. Pobudzenia radnych miasta do czuwania nad moralnością stolicy.

W wykonaniu uchwał wiecu delegacja zwróciła się do ministra Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicza, przedstawiając mu uchwalone na wiecu postulaty.

Pan Minister zaznaczył, że już są w opracowaniu odnośne przepisy, że pożądanem byłoby, aby delegacja odbyła konferencję z p. M. Wańkowiczem, kierownikiem Wydziału Prasowego M. S. W. Delegacja u p. Wańkowicza dowiedziała się, że projekt zmierzający do zaostrzenia cenzury wydawnictw i przedstawień kinomatograficznych jest już opracowany, nie może wszakże być przedłożonym do aprobaty Ministra dlatego, że tego rodzaju prasa i widowiska są jawnie przez społeczeństwo popierane, trudno zatem, aby Rząd szedł dalej w sprawie moralności niż tego wymaga społeczeństwo.

Jako fakty stwierdzające ten stan rzeczy, p. W. przytoczył następujące dane: recenzje w pismach narodowych o sztukach najbardziej drastycznych, są bardzo pochlebne, nie zawierają żadnej wzmianki o szkodliwości takich przedstawień z punktu widzenia moralnego; pozatem prasa prawicowa nigdy nie staje w obronie zasad naruszanych przez przedstawienia kinowe i kabaretowe.

Wyjaśnienie p. W. wygląda tak, jakby naczelnik wydziału ministerstwa zasłaniał się popularnością np. Zuli Pogorzelskiej; bez żartu jednak dziwnie wygląda enuncjacja tak tchórzliwa i nielogiczna w ustach wyższego urzędnika. Bo przecież w pewnych okolicach Polski napady bandyckie były jawnie popierane przez społeczeństwo, a jednak rząd przeciw temu wystąpił. Ta okoliczność, że dziś nie dyskutuje się o nagości, bo już golizna dość przystępnie jest wszędzie demonstrowana, nie usprawiedliwia wcale rządu, który czasem musi mieć trochę odwagi.

Ciekawy problem oddziaływania kultury niemieckiej i francuskiej na Polskę rozpatruje w szóstym zeszycie „Silva rerum" p. K. Piekarski pod kątem widzenia importu książek. Statystyka z r. 1924 stwierdza, że z Niemiec sprowadziliśmy w ciągu roku 84% ogółu importu pism, a 85.5% importu książek, podczas gdy z Francji w tym samym przeciągu czasu przyszło do Polski tylko 2.8% pism, a 7.2% książek. W r. 1925 stosunek ten zmienił się jeszcze na niekorzyść Francji. To charakterystyczne zjawisko obserwujemy również w Czechosłowacji, która np. w pierwszym półroczu 1925 sprowadziła 718.000 kg. książek z Niemiec i Austrji, a 8.000 kg. z Francji.

Choćbyśmy za autorem artykułu zwrócili uwagę na to, że dziś z Niemiec przychodzą nie tylko książki angielskie (Tauchnitz), ale także rosyjskie, to jednak przygniatająca przewaga książki niemieckiej jest widoczna. Ponieważ zaś w języku niemieckim czyta się przedewszystkiem w Poznańskiem i w b. Galicji, to na b. Królestwo przypada mały procent dzieł francuskich. Jak z tego widać, stosunki nasze z kulturami zachodniemi, zwłaszcza nad środkowym biegiem Wisły, nie są zbyt żywe. Prawdopodobnie wynika to z przekonania o wielkich zasobach rodzimej kultury i dążności do „splendid isolation". Zdaje się, żeśmy już chyba gorzkich owoców rozmaitych „izolacyj" dość pożywać musieli i silniejszy zaczyn myśli idącej z Zachodu, przydałby się nam nieźle.

Właśnie leżący przed nami pierwszy numer „Bibljoteki polskich pisarzy pedagogicznych" przypomina tę lepszą chwilę XVIII. w., kiedyśmy się wyrwali z pleśni i zastoju czasów saskich; są to **Stanisława Konarskiego „Ustawy szkolne".** Gruby tom (str. 500) z przedmową prof. Kota, zaznajamia nas z organizacją szkół pijarskich, tak ciekawą przez ducha wielkiej troskliwości o charakter wychowywanej młodzieży. Niewątpliwie jest to nie tylko pomnik przeszłości, ale dokument żywy ducha obywatelskiego, niestarzejącego się mimo lat.

F. B.

—oOo—

Iskierki.

Nowości bibljograficzne (według „Przewodnika bibljograficznego", r. 1925, Nr. 13).

J. Czubek: PSinko — studjum etnograficzne; T. Dziurzyński: Dlaczego milczę?; A. Słonimski: Wracaj do Brazylji; Fr. Ks. Pusłowski: Żywot świątobliwej Służebnicy Bożej Marji Jehanne Wielopolskiej (nakł. „Głosu Narodu"); L. H. Morstin: Jak to było właściwie w kraju Latynów; L. Żeligowski: Jak wyprowadzić wojsko w pole?; E. Zegadłowicz: Głędziołki Smolikowe; K. Nitsch: Nowe i stare rymy w poezjach A. Waśkowskiego; F. Ks. Fierich: Procedura Sądu Ostatecznego; Edm. Krzymuski: Przestępstwa kulinarne i przeciw dobremu smakowi w dawnem prawie polskiem; J. Piłsudski: Jak uniknąłem błędów Napoleona; F. Hoesik: Wspólna miłość Słowackiego i moja; J. Mycielski: Hrabianka Bibjanna (ostatnia polska dziewica); Wł. Grabski: Grabie w nodze, czyli dzieje sanacji gospodarczej; St. Grabski: Z Warszawy do Sulejówka i z powrotem.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Nadużycia w Rosji.

Wychodząca w Moskwie gazeta „Biednota" w numerze z dnia 18 lutego przytacza ciekawe dane o defraudacjach, popełnionych przez urzędników sowieckich. A więc w sierpniu ub. roku wykryto 4.331 defraudację na sumę 4,786.605 rubli, w listopadzie 3.539 na sumę 2,713.594 rubli, zaś w grudniu wzrosła znowu ta cyfra do 3.932 spraw na sumę 4,198.956 rb. Artykuł swój kończy gazeta wezwaniem do społeczeństwa, by okazało pomoc władzom w zwalczaniu korupcji.

Walka dwóch wilków z orłem.

Takie to ciekawe widowisko obserwowało dwóch turystów w stanie Engadin w Szwajcarji. Po zboczu góry szły powoli dwa wilki. Nagle z nieba spadł na nie olbrzymi orzeł, rzucając się na zwierzęta z pazurami. Wilki nie uciekły, ale owszem zaatakowały ze swej strony powietrznego napastnika. Ta ciekawa i zacięta walka trwała przeszło 10 minut, poczem orzeł wycofał się w powietrze prawie całkowicie obskubany z piór. Wilki uciekły ku skałom, znacząc ślady obficie krwią. Jeden z nich został później przez alpinistę znaleziony zdechły.

„MARSZAŁEK MILCZĄCY". Filip Petain ustępuje w najbliższych miesiącach ze służby czynnej z powodu ukończenia 70 roku życia. Spełnia się w ten sposób jego odpowiedź, jaką na kilka dni przed zawieszeniem broni, dał dziennikarzowi na pytanie, co zrobi po wojnie?

— Pójdę do cywila — odrzekł spokojnie marszałek.

EKSPRES PARYŻ—BELFORT ZATRZYMANY I OBRABOWANY. „Petit Parisien" donosi, że szajka złodzieji, rozstawiwszy czerwone sygnały wzdłuż toru kolejowego od Grepr do Ozoir w odległości 30 kilometrów od Paryża — zmusiła ekspres Paryż—Belfort do dwukrotnego zatrzymania się. Złodzieje oczywiście skorzystali z chwilowego postoju pociągu i dostawszy się do wagonu pocztowego, skradli zeń 250 tysięcy franków.

SPŁONĄŁ BALON Z PILOTEM. Pod miejscowością Rambevillers we Francji wielki balon, o pojemności 600 m. sześć. usiłował wylądować na polu, kiedy sznur od powłoki zapalił się od drutu z przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu. To było przyczyną krótkiego spięcia, co znów spowodowało natychmiastową eksplozję balonu. Wśród spopielonej powłoki znaleziono zwęglonego pilota.

CESARE BATTISTI OTRZYMA POMNIK. Gorący patrjota, bojownik idei irredentystycznej włoskiej w południowym Tyrolu (podczas panowania Austrji), Cesare Battisti, uważany zgodnie za bohatera narod. Włoch, dostanie pomnik w mieście swojem Bolzano (dawniej Bozen), wybudowany kosztem całego ludu włoskiego.

RELIGJA — OPJUM DLA LUDU" — MÓWIĄ BOLSZEWICY. Ostatnio skonfiskowali w cerkwi „Szpalernej" w Leningrodzie drogocenny obraz św. Mikołaja, pokryty brylantami, których ogólna wartość sięga — według obliczenia rzeczoznawców — 800 tysięcy rubli.

SOWIETY W POSZUKIWANIU ZŁOTA. Terytorja, bogate w złoto, na pograniczu Persji i Afganistanu stanowią obecnie pole wytężonej pracy Sowietów. Rozpoczęli oni tam gorączkowe praco w kopalniach złota, zazdrośnie kryjąc swe skarby przed oczami cudzoziemców.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Studenci medycyny zapowiadają strejk demonstracyjny

z powodu wstrzymania przez rząd kredytów na utrzymanie klinik uniwersyteckich.

Wobec zupełnego niemal obcięcia przez rząd kredytów na prowadzenie klinik uniwersyteckich w Krakowie, studenci wydziału lekarskiego Uniw. Jag. zwołali na wczoraj wiec ogólno medyczny w sali prosektorjum anatomicznego przy ul. Kopernika. Kuratorem wiecu był prof. dr. Maydel. Wiec zagaił prezes Twa Bratniej Pomocy medyków Uniw. Jag., absolwent med. Frąckowiak, poczem abs. med. Wróblewski referował sprawę ograniczenia kredytów na utrzymanie klinik.

Referent zaznaczył, że kliniki, prowadząc własną administrację w ramach bardzo szczupłych dochodów, wegetują z dnia na dzień, tak, że jest obawa całkowitego ich zamknięcia. Byłoby to katastrofą dla słuchaczy pozbawionych w zupełności ćwiczeń praktycznych, a ubodzy chorzy zostaliby pozbawieni możności korzystania z bezpłatnej pomocy ambulatoryjnej. Zaznaczyć należy, że już od 1 marca nie przyjmowani są chorzy na dłuższe leczenie, o ile nie uiszczą z góry taksy klinicznej.

Zebrani uchwalili jednogłośnie rezulocję, wzywającą Sejm i Rząd do natychmiastowego przyznania klinikom uniwersyteckim w Krakowie takich kredytów, któreby umożliwiły prawidłowe funkcjonowanie klinik.

Dla poparcia słusznych postulatów, medycy wyrazili gotowość podjęcia strajku demonstracyjnego w przyszłym tygodniu.

Po referacie p. Wróblewskiego, zabrał głos prof. Uniw. Jag. Rosner i przedstawił sprawę budowy kliniki ginekologiczno-położniczej. Budowa przeciąga się od szeregu lat, a obecnie rząd cofnął kredyty na wykończenie ostatniego piętra, przeznaczonego na mieszkania dla dyrektora, asystentów i służby. Również uznało Ministerstwo za zbędne wybudowanie pawilonu zakaźnego dla położnic, który z punktu widzenia medycyny jest konieczny. Ministerstwo wstrzymało wogóle wszelkie kredyty na dokończenie kliniki, natomiast nosi się z zamiarem wybudowania szkoły dla położnych w Krakowie.

Duński badacz polarny w Krakowie.

W przyszłym tygodniu przybywa do Krakowa bawiący w przejeździe w Polsce uczony duński, p. Lauge Koch, geolog i geograf, znany podróżnik podbiegunowy i zasłużony badacz Grenlandji. Był on uczestnikiem t. z. drugiej ekspedycji Thule 1916—18, na której czele stał słynny Knut Rassmussem, a następnie kierownikiem wielkiej duńskiej wyprawy, która w latach 1920—23 zbadała wśród niezwykłych niebezpieczeństw nieznane dotychczas pónocne wybrzeża Grenlandji.

P. Lauge Koch przyjeżdża na zaproszenie Polskiego Tow. Geograficznego i w dwóch odczytach, publicznym i fachowym, w dniach 13 i 14 b. m., przedstawi zdobycze swych polarnych podróży.

Niedzielny podwieczorek dziennikarski

w sali restauracji „Udziałowej" (Drobnera), organizowany przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, zapowiada się bardzo interesująco. W najbliższą niedzielę wystąpi utalentowana artystka opery, p. Marja Mściwojewska. Wykona ona szereg aryj i pieśni polskich, francuskich i włoskich przy akompanjamencie kierowniczki artystycznej podwieczorku, p. Ludwiki Grodzickiej. Ponadto doskonała skrzypaczka, p. Marja Maksymowiczówna, wykona cały szereg utworów przy akompanjamencie p. Wandy Maksymowiczowej.

Wielką atrakcją podwieczorku będzie występ baletmistrza opery wiedeńskiej i petersburskiej, p. Fr Berbeckiego, i jego uroczej uczenicy, Ewy Sokalskiej. Tańce odbędą się w kostjumach. Zainteresuje też publiczność występ utalentowanego poety, p. Gałuszki, który wygłosi szereg własnych utworów. Jak dotąd, grać będzie na podwieczorku orkiestra 20 p. p. pod kierunkiem p. J. Szreyera. W uzupełnieniu programu wystąpi ze swemi specjalnościami znany grafolog, p. Gralski.

Rozbudowa parku im. Bednarskiego w Podgórzu.

W związku z wczorajszą notatką o rozszerzeniu parku im. Bednarskiego i zalesieniu wzgórz w Dębnikach, zaznaczyć należy, że akcja zalesienia nieużytków sięga jeszcze czasów przedwojennych, kiedy władze ówczesne zamierzały przystąpić do zalesienia tych wzgórz.

Zamierzone obecnie zalesienia są wstępem do urządzenia w przyszłości parków dzielnicowych, dla których to celów nieużytki te specjalnie się nadają.

Na wiosnę b. r. przewidziana jest rozbudowa parku im. Bednarskiego na Krzemionkach, gdzie w stronie półn. zachodniej skały wapienne ciągną się wzdłuż parku i ulic Mickiewicza i Krzemionki. Część ta położona jest na dość stromym stoku z pięknym widokiem na Podgórze i Kraków. Na razie część parku im. Bednarskiego, wynosząca około 5 mogów, zostanie dla publiczności zamknięta, gdyż wymaga tego ochrona i pielęgnacja zasadzić się mających zalesień.

Kraków, 6 marca.

Sobota 6: św. Perpetuy i Felic. mm.
Niedziela 7: św. Tomasza z Akw.
Niedziela 7: wschód słońca o godz. 6.13, zachód o godz. 17.31.

NOWI DOCENCI UNIW. JAG. Ministerstwo oświaty zatwierdziło wniosek Rady Profesorów Wydziału filozoficznego, udzielający veniam legendi prof. VII. gimn. państw. im. A. Mickiewicza w Krakowie, Drowi Stefanowi Harasskowi, z zakresu historji filozofji polskiej, zaś adjunktowi II. Zakładu chemicznego Uniw. Jag., Drowi Jerzemu Suszce, z zakresu chemji farmaceutycznej na Wydziale filozoficznym Uniw. Jag.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRAKOWIE. W niedzielę 7 b. m. i w poniedziałek 8 b. m. odbędą się w sali posiedzeń Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (ul. Basztowa 8) zebrania ziemian Małopolski zachodniej. Na zebrania przybywa prezydjum Rady naczelnej Związku Ziemian z Warszawy. Spodziewany jest przyjazd kilku posłów i senatorów, oraz całego ziemiaństwa Małopolski zachodniej.

ZGROMADZENIE WDÓW odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 4 po południu, w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11.

WIELKI WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę 7 b. m. w sali kina „Wanda" przy ul. św. Gertrudy, o godz. 10 rano. Wiec zwołuje Chrześcijański Związek zawodowy dozorców domowych i Stowarzyszenie Stróżów Katolickich, w sprawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustawy o dozorcach domowych, wypowiadania i zapłaty za czynności dozorców domowych. Referują posłowie Chrześć. Dem. i przedstawiciele Chrz. Związków Zawodowych.

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTW. URZĘDU POŚR. PRACY W LUTYM B. R. przedstawiała się następująco: zgłoszeń wolnych miejsc było 331 (290 dla mężczyzn i 41 dla kobiet), poszukujących pracy zgłosiło się 1.535 (w tem 1.324 mężczyzn i 212 kobiet). Zapośredniczono 268 osób, z tego 157 do miejskich robót drogowych i t. d., 58 do robót przy torze tramwajowym, oraz 49 do przedsiębiorstwa, wykonującego roboty przy kablach dla elektrowni miejskiej. Do delegacji francuskiej w Mysłowicach skierowano 79 osób, celem wyjazdu do Francji, a to do robót polnych 54 (w tem 49 mężczyzn i 5 kobiet), do robót w kopalniach 23, wydano zaświadczeń celem otrzymania bezpłatnych paszportów emigracyjnych do Belgji 14, do Czechosłowacji 12, do Niemiec 10, do Francji 6, do Rumunji 3 i do Holandji 1.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 6—6.30 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 7—7.20 zł., za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk 16—20 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 14—18 gr., selerów 50—60 gr., kapusta włoska (za kopę) 9—20 zł., karpiele 6—8 zł., kalarepa 10 do 15 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 5 zł., karpia na części 5.50, szczupaka dużego 5—6 zł., wiślanych drobnych 2—2.50 zł.

URZĄD POCZTOWY NA PODWALU ZAMKNIĘTY. Z dniem 3 b. m. został zamknięty urząd pocztowy Nr. 4 na Podwalu z powodu ogólnego odnawiania lokalu. Roboty adaptacyjne potrwają przypuszczalnie tydzień.

FAŁSZYWY INKASENT. Wczoraj toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Stanisławowi Dadejowi, lat 31, budowniczemu z Brzeska. Oskarżony, w czasie od września 1924 r. do lipca 1925 r., w porozumieniu z urzędnikami filji Kasy Chorych w Brzesku, Michałem Kosem, podrabiał świadectwa choroby, względnie asygnaty na zasiłek, wpisywał fikcyjne nazwiska robotników i na podstawie sfałszowanych w ten sposób dowodów pobrał zasiłki w ogólnej wysokości powyżej 2000 zł. Wczorajszą rozprawę odroczono, celem wezwania świadków. Przewodniczył s. s. o. Dr Drożdzikowski, wotowali s. s. o.: Dr Lizak i Smolecki, oskarżał prok. Dr Michałowski.

PROŚBA DO PREZYDENTA RZECZYPOS. O DAROWANIE KARY OFICEROWI. W ostatnich dniach lutego b. r. rozpatrywał wojskowy sąd okręgowy w Krakowie sprawę por. Antoniego Paculta, który chcąc uniknąć niesłusznego — jak się później okazało — posądzenia o kradzież, w magazynie Spółki „Aprowizacji Miast" w Krakowie w 1920 r., oddalił się ze swego oddziału i powrócił dopiero po pięciu latach, a mianowicie w grudniu 1925 r. Za ten występek dezercji zasądzono oskarżonego na karę więzienia przez 1 rok, przy zastosowaniu podniesionych przez obronę okoliczności łagodzących, natomiast uwolniono go w zupełności od zarzutów, stawianych mu w związku ze wspomnianą kradzieżą. Na rozprawie głównej przewodniczył ppłk. K. S. Dr. Kappel, oskarżał podprok. mjr. K. S. Dr. Żebracki, bronił adw. Dr. Tad. Jakubowski.

Jak się dowiadujemy, obrona rozpoczęła przewidziane ustawą kroki, zmierzające do uzyskania przerwy w wykonaniu powołanego wyroku i zamierza wnieść prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o darowanie kary w drodze łaski, z uwagi na wyjątkowe okoliczności, towarzyszące całej sprawie.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO W 20 P. P. W koszarach 20 p. p. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, szereg. Hirsch Friedman, bezpośrednio po pogrzebie por. Paśnika, który — jak donosiliśmy — również popełnił samobójstwo. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, jest to już 9 wypadek samobójstwa w 20 p. p.

PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO BRZYTWĄ Wiktor Mojżenko, lat 37, inwalida, zamieszkały w Borku Fałęckim. Lekarz Pogotowia przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

KONKURS. Dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, przemysłu superfosfatowego Zw. w Warszawie i Ski Akc. eksploatacji soli potasowych we Lwowie ogłaszają konkurs na projekt plakatu reklamowego dla nawozów pomocniczych.

Konkurs otwarty jest dla wszystkich polskich artystów-malarzy. Plakat ma symbolizować wydatność plonów gleby nawiezionej nawozami pomocniczymi, w przeciwstawieniu do niepłodnej gleby takimi nawozami nie zasilonej, przyczem żądane jest ożywienie obrazu figurami z życia wiejskiego. Afisz przeznaczony jest do rozwieszenia w miejscach publicznych i powinien żywością kolorów lub ich kontrastem przyciągać uwagę widzów. Przeznaczony jest do wykonania sposobem offsetowym, w rozmiarach 70×100 cm. Napisy nie na obrazie: u góry: „Stosujcie nawozy pomocnicze" — u dołu, w trzech grupach, stanowiących każda osobną całość reklamową: „Azotniak i saletra amonowa", „Kałuskie sole potasowe i stebnicki kainit", „Superfosfat mineralny i kostny".

Nagrody: pierwsza zł. 1000, druga zł. 500, trzecia zł. 300, nadto ogłaszające konkurs dyrekcje zastrzegają sobie prawo zakupna nienagrodzonych projektów po zł. 300. Nagrodzono projekty stają się własnością, wraz z prawem dowolnego ich reprodukowania, ogłaszających konkurs dyrekcyj. Natomiast te dyrekcje nie mają obowiązku reprodukowania któregokolwiek z nagrodzonych lub zakupionych projektów.

Termin nadsyłania projektów (w kolorach) do końca marca 1926 r., pod adresem: Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, pl. Smolki 5. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu 8-miu dni po tym terminie i nagrody zostaną bezzwłocznie wypłacone.

Jury stanowią dyrekcje Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, Przemysłu Superfosfatowego Zw. w Warszawie i Ski Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

O ROLI GAZÓW W PRZYSZŁEJ WOJNIE będzie mówił por. Fieldorf, dzisiaj w sobotę o godz. 7 wieczór, w sali Kopernika Uniw. Jag.

ODMŁODZENIE ORGANIZMÓW. Odczyt na ten temat (ilustrowany przeźroczami) wygłosi Dr Jerzy Kaulbersz dzisiaj, w sobotę, o godz. 5.30 po poł. w sali Kopernika Uniw. Jag., staraniem Akademickiego Koła harcerskiego.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNYMI, urządzane przez VI Koło T. S. L., o godz. 4 po poł. w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, obejmują: „Przygody Asa i Murcia" Wyrobka, „Zaczarowany koń", „Co dzieci robiły", „Matka pszczół" w wykonaniu pp.: Z. Niklasówny, M. Skielskiej i Wł. Szewczyka. Bilet wstępu 50 gr.

ROZWÓJ ŻYCIA NARODOWEGO W POLSCE. Odczyt na ten temat wygłosi pos. ks. prof. Dr Wyrębowski w poniedziałek 8 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w Pałacu Spiskim (Rynek 34, II p.), staraniem Koła Pań rozwoju życia narodowego. Po odczycie odbędzie się koncert ze współudziałem pp.: Mściwojewskiej, prof. Przeorskiego i p. Gałuszki. Zaproszenia wydaje się w księgarni p. Krzyżanowskiego, Linja A-B.

W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha 1) zostanie otwarta w niedzielę 7 b. m. wystawa rysunków i kolekcja obrazów Pragi Czeskiej Ignacego Pinkasa.

NA POSIEDZENIU TOW. CHEMICZNEGO w sali wykładowej Instytutu chem. U. J. w poniedziałek 8 b. m. o godz. 6 wieczorem wygłoszą odczyty: prof. Rogoziński „O znaczeniu mikrochemicznem azotanów" i prof. Dziewoński na temat „Badania w dziedzinie chemji naftalinu".

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Intryga i miłość".
Niedziela pop.: „Przyjaciele", wieczór: „Intryga i miłość".
Poniedziałek: „Intryga i miłość".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota: Po południu i wieczorem: trzy rewje połączone razem.
Niedziela po poł.: Dajemy trzy rewje.
Niedziela wieczór: Dajemy trzy rewje.

REPERTUAR „BAGATELI"

Dziś i w dni następne występy lwowskiego „Semafora".

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6, „Jak Kajtuś z djabłów zakpił".

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 11: Berta Kiurina, śpiewaczka.

WANDA: „Cud wilków".
REDUTA: „Tragedja Rosji i jej 3 epoki".
UCIECHA: „Weseli młynarczykowie" (Pat i Patachon).
WARSZAWA: „Król apaszów".
NOWOŚCI: „Gdy miłość kończy się", dramat w 8 aktach i „Żoneczka na urlopie", komedja w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Dzwonnik z Notre-Dame".
SZTUKA: „Variette".

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE MARJACKIM w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12, chór seminarjum naucz. męs. pod kier. prof. Fr. Koniora wykona szereg pieśni wielkopostnych i sławne Improperie Palestriny.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej, w czasie Mszy św. w niedzielę 7 b. m. o godz. 12, wykona muzykę i śpiewy religijne ten sam zespół artystów, który przeszłej niedzieli nie mógł tego wykonać, z powodu zepsucia się fisharmonji kościelnej.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 7 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12, trio prof. B. Kopystyńskiego wykona utwory religijne.

Z teatru „Bagatela".

Drugi program „Semafora".

Teatrzyk typu „Semafora" stanowi doskonałą awangardę, torującą ścieżki nowoczesnemu, odrodzonemu teatrowi. Próbując różnych sposobów scenicznej interpretacji, tudzież świeżych pomysłów reżysersko-malarskich i autorskich — teatrzyk taki może być szczepionką dobrego smaku, może zarażać publiczność umiłowaniem bogatych obszarów sztuki teatralnej.

Należy więc naprawdę ubolewać nad obojętnością, czy nieufnością Krakowa w stosunku do lwowskiego „Semafora". Znikoma ilość osób, oklaskujących przedwczoraj artystyczne posunięcia „semaforzystów" — dowiodła, że nie docenia się u nas roli widowisk tego rodzaju. A przecież widzieliśmy tam kilka miłych, bardzo niepowszednich obrazków, n. p. „Indele i Mendele" (pieśń Stan. Niewiadomskiego), „Golono-strzyżono" (A. Mickiewicza), „Charlie Chaplin" (trick reklamowy), „Hanako" (farsa japońska). Rozmaitość programu, kinowa zmienność nastroju, od wesołej buffonady do kryształowego liryzmu — powinna właśnie przyciągać publiczność, żądną różnorodności wrażeń. Zdaje się jednak, że brak pokostu kabaretowego odstrasza dzisiejszych widzów. To trudno.. Trzeba kosztem... pustawej kasy przełamać tępy opór burżuazji krakowskiej, zobojętniałej na zjawiska sztuki, smakującej jedynie w pikantniejszym sosie wrażeń...

Występując w obronie artystycznych zamierzeń „Semafora", wcale nie zamykamy oczu na słabe strony jego poczynań: zbyt powolne tempo przedstawienia, niedość zadawalająca dykcja niektórych wykonawców, zbędna rozwlekłość pewnych scen (n. p. „Legendy perskiej" i „Wyroku Zeusa" Sienkiewicza). Na pochwałę i wyróżnienie zasłużyła pyszna w swym prymitywizmie i zmechanizowaniu ruchów gawęda Mickiewicza „Golono-strzyżono", pełen wdzięku djalog „Indele i Mendele" (tu przemiła, utalentowana p. Miecz. Budzanowska), „Charlie Chaplin" scenka dowcipnie złożona z samych nazw reklam... Z wykonawców, prócz p. Budzanowskiej, wyeksploatowano wszechstronnie talent p. J. Winawera, który w obrazie „Carnevale" budził powszechną wesołość jako „saxofonista".

Dekoracje p. K. Mackiewicza dowiodły, że nie tylko w stolicy mamy zdolnych i pomysłowych malarzy, mogących rywalizować z obcokrajową twórczością.

Jarosław Janowski.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Praca ponad 8 godzin nie jest przestępstwem.

WYROK SĄDU POKOJU W ŁODZI.

Znamienny wyrok zapadł onegdaj przed sądem pokoju w Łodzi. Będzie on poważnym prejudykatem w sprawach o czas pracy w przemyśle. Mianowicie odlewnia żelaza pod firmą „St. Weigt i Ska“ zawarła umowę ze swymi robotnikami, w myśl której fabryka ta z dniem 18 stycznia **została uruchomiona na 54 godziny w tygodniu,** rozłożone w ten sposób, że przez 5 dni praca trwa po 9 i pół godzin, w soboty zaś 6 i pół godzin.

Przeciwko temu wystąpił inspektor pracy i w dniu 28 stycznia sporządził protokół, w którym ze strony dyrektora fabryki p. E. Macherka zamieszczone jest oświadczenie, iż do wprowadzenia 54-godzinnego tygodnia pracy skłoniły go względy następujące: 1) ogólny stan gospodarczy państwa, do którego przyczyniły się, o ile nie w przeważającej, to w każdym razie w bardzo znacznej mierze tak zwane zdobycze socjalne, 2) konieczność życiowa domaga się gwałtownie pewnych reform i sanacji tych zdobyczy, stosowanych u nas w kraju tak hojną ręką, 3) robotnicy bez wyjątku chętnie się zgodzili na naszą propozycję, odczuwając razem z nami potrzebę reform zdobyczy socjalnych.

Inspektor pracy oddał dyrekcję fabryki przed sąd pokoju, ten jednakowoż, wobec tego, że świadkowie z pośród robotników fabrycznych potwierdzili dobrowolny charakter umowy, uwolnił oskarżonego od odpowiedzialności.

„Jedwabna“ walka konkurencyjna.

Bardzo silna konkurencja, z jaką państwa produkujące jedwab sztuczny spotkały się ze strony Włoch, spowodowała w szeregu państw rozbudowę istniejących i budowę nowych fabryk jedwabiu sztucznego. Między innemi Niemcy, przy współudziale przemysłowców angielskich, budują obecnie nową wielką fabrykę koło Kolonji. Również Francja i Belgja czynią wysiłki w tym kierunku. Nawet Japonia, która dotąd w bardzo małym stopniu interesowała się tą produkcją, obecnie również dąży do wyjścia na rynek światowy. Przemysł włókienniczy liczy się z coraz większem zapotrzebowaniem na sztuczny jedwab.

Opłakany stan naszej marynarki handl.

Brak zainteresowania i niedocenianie znaczenia własnego tonażu morskiego, doprowadziły do tego, że nie mówiąc już o krajach starych i bogatych, państwa powstałe po wojnie prowadzą handel zamorski na własnych statkach. Łotwa w 14 proc. ogólnego tonażu, Estonja aż w 30 proc., podczas gdy Polska przewozi zaledwie 1 procent towarów na własnych statkach, zaś na niemieckich i gdańskich 44 proc., oraz na innych 55 proc. Opłakany ten stan każe się, po sześciu latach stosunków z państwami zamorskiemi, poważnie zastanowić nad polską handlową polityką morską.

Premjowane wkłady oszczędnościowe od 1 kwietnia.

Zgodnie z zapowiedzią, P. K. O. wprowadza od 1 kwietnia b. r. premjowane wkłady oszczędnościowe. W dniu tym urzędy P. K. O. rozpoczną również wydawanie książeczek na te wkłady. **Wysokość wkładki miesięcznej wynosi 7 zł., wzamian za co posiadacz książeczki otrzymuje po 10 latach 1000 zł., lub wcześniej przez losowanie, które odbywać się będzie co 3 miesiące:** 15 kwietnia, lipca, października i stycznia. Wylosowaniu podlegają trzy książeczki na każdy tysiąc książeczek w obiegu. Wypłata wylosowanej książeczki następować będzie niezwłocznie.

Termin pozwoleń na uprawę tytoniu.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że termin podań o pozwolenie na uprawę tytoniu upływa 15 kwietnia b. r. Pozwolenia takie wydawane są każdemu rolnikowi, który zgłosi wymagane minimum przestrzeni uprawy tytoniu, wynoszącej 500 m. kwadr. w jednym kawałku. Poza nasionami, które monopol tytoniowy daje bezpłatnie, plantatorzy otrzymują szereg innych ulg w postaci zwrotu kosztów zwózki, premji przy dobrych wynikach, pożyczek i t. p.

Dolar 7.78 zł.

Nowością dnia **jest lekka tendencja zwyżkowa dolara.** Wystąpiła ona na razie w t. zw. wolnym obrocie. W tranzakcjach bankowych odbiła się w minimalnym stopniu. Należy zaznaczyć, że zwyżkę widać jedynie w Krakowie i Lwowie. Warszawa notuje dolara na dotychczasowym poziomie, a złoty zagranicą jest w dalszym ciągu mocny. Wobec tego, zwyżkę tę należy uważać za objaw przemijający. Notowano w Krakowie w obrotach między bankami 7.78 zł. na t. zw. czarnej giełdzie 7.83, we Lwowie kurs bankowy wynosił 7.75 zł., a w Warszawie płacono w wolnym obrocie 7.80 zł. Bankowy kurs teoretyczny wynosił 7.70; tranzakcyj niema nadal, cały więc oficjalny ruch koncentruje się na giełdzie.

Bank Polski płacił za dolary efektywne 7.58 zł., a 7.61 za czeki na Nowy Jork. Ruch na rynku naogół żywszy.

Inne waluty (parytet 7.78):
Funt: 37.85 zł.
Marka niem. 185.10 zł.
Frank fr. 29.10 zł.
Frank szw. 149.85 zł.
Korona czeska 23.07 zł.
Szyling austr. 109.75 zł.

W akcjach przeważa tendencja zniżkowa, ruch jednak nadal żywy. Bankowe dalej w zaniedbaniu, z handlowych tylko Tohan przedmiotem tranzakcyj, z przemysłowych Zieleniewski zniżkujący, podobnie jak Chodorów, z efektów, będących przedmiotem tranzakcyj na t. zw. pogiełdziu, Cegielski lekko zwyżkowy.

Notowano: Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.20 zł., Trzebinia żelazo 16 gr., Parowozy 18 gr., Górka 7.10 zł., Siersza górnicza 1.80 zł., Nafta 22 gr., Elektrownia w Sierszy 13 gr., Krakus 18 gr., Chodorów 4—4.10, Lokomotywy 76 gr., Cegielski 7.25—7.40.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjedn. 7.60, Londyn 37.12.5, Nowy Jork 7.63, Paryż 28.55, Praga 22.59, Szwajcarja 146.95, Włochy 30.72.5, Wiedeń 107.47.5.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 19.29, Londyn 25.24.2, Nowy Jork 5.19.5, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.25, Praga 15.38 i pół, Warszawa 65.53. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. Giełda: Warszawa 91.85—92.05.

Giełda zbożowa.

Tendencja bez zmiany.

Pszenica czerw. i żółta dw. 39—40, czerw. i żółta targ. 37.50—39, żyto dw. 22.50—23.50, targ. 22—23, owies dw. 27—28, targ. 25.50—26.50, owies siewny 32—33, jęczmień siewny 26—27, na krupy 22.50—23.50, na paszę 21.50—22.50, ziemniaki stołowe 5.50—6.50.

Mąka pszen. 45% krak. 71—72, grysik krak. 73—74, kongr. 0000 66—67, pszen. grys. kongr. 69—71, żytnia 60% krak. 39—40, 65% krak. 38—39, 65% pozn. 40.50—41.50.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 89

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Jestem więcej niż pewny — wyjaśnił mi. — Przepowiednie moje są ostateczne i nieodwołalne. Czeka cię zguba nieuchronna.

— Skoro zatem nie mam żyć długo, to może życzycie sobie, bym oddał wam pierścień, który od was otrzymałem?

— Zatrzymaj go i ciesz się nim! Niewiele już radości jest przed tobą, a okrutne czekają cię cierpienia.

Doznałem nagle wrażenia, iż duch mój, który przed chwilą skurczył się ze strachu i aż w piętach mych się skulony umieścił, poczyna znowu głowę podnosić. Groźby nadmiaru nieszczęść, które miały mię spotkać, coraz bardziej budziły moją nieufność.

— I nie widzicie rady, panie — zagadnąłem głosem zbolałym — jak uciec przed okropnością swego losu?

— Owszem! dam ci radę — odrzekł Dee. — Jesteś w spółce z oszustem, którego wkrótce oczekuje zasłużona kara. Jego cesarska wysokość od waszego przyjazdu zajęty jest wyłącznie alchemją i zaniedbuje moją pracownię. Prawda wypłynie jednak jak srebrny księżyc z poza mgły, wyczytałem to w twym horoskopie! Jeśli zatem chcesz uniknąć losu swego pana, to wyznaj mi szczerze, w jaki sposób dokonywa swych oszustw. Obiecuję ci za to, iż ocalę głowę twą od ścięcia, odwrócę na niebie bieg twojej gwiazdy, a nadto wynagrodzę cię sowicie.

Jakoś los litościwy pozwolił mi w owej chwili zapanować nad wzburzeniem. Zacząłem zatem głosem słodkim:

— Mówiliście coś o wbiciu mnie na pal, a teraz znowu o ścięciu mi głowy. Horoskop wasz, panie, nie jest więc widocznie dokładny. Co więcej, powiem wam, iż pan mój oszustem nie jest, złoto istotnie potrafi wyrabiać, a z tego wszystkiego, co posłyszeliście teraz odemnie wynika, że życie swe sam sobie ochronię. lecz natomiast że wy jesteście nie astrologiem, ale największym szalbierzem, jakiego znam!

Dee bynajmniej nie obraził się.

— Na Saturna — zaklął. — Cóż znaczyło w takim razie to, co o was opowiadał mi Waltershofen?

Podskoczyłem, gdy usłyszałem to nazwisko.

— Wymieniacie mi imię łotra — rzekłem — który zamordował człowieka, spalił cenne księgi po najgłośniejszym adepcie filozofji, a i na nas złośliwą zasadzkę gotował. Mówcie mi prędko! Jeśli on tu, widzieliście go, możnaż z nim dawne rachunki załatwić?

Dee był widocznie uczciwszy, niż myślałem, gdyż odrzekł mi szczerze:

— Teraz to wątpię, byście mogli go spotkać, gdyż na zamek swój odjechał, gdzie nie słyszałem, by gości przyjmował. Był jednak na dworze przed wami i przestrzegał mnie, bym wam dobrze na ręce patrzył. Jeżeli on jednak jest tak złym człowiekiem, jak mi mówisz, to nie dziwię się, iż z samej zazdrości gotów jest do piekła was odesłać.

Nie zdołałem teraz pohamować złości, która mnie ogarniała.

— Pierścienia nie oddam wam zatem, panie Dee — wyrzekłem. — Rad nawet jestem, iż go od was otrzymałem, gdyż opowiadano mi, że jesteście wielkim skąpcem. Tuszę, iż go długie jeszcze lata, aż do starości będę nosił. Niechże choć tę nagrodę mam za to, żeście mnie do gniewu i oburzenia przywiedli. Tyle wam tylko powiem jeszcze, iż na wróżby wasze gwizdnąłem sobie jak na wytarty wiecheć, a z waszych maksym łacińskich, które na beczkach wypisujecie w piwnicy, nic sobie nie robię.

Anglik zabełkotał coś z wielkiego zmieszania, a ja trzasnąłem żelaznemi drzwiami i w niemałem poruszeniu duszy zbiegłem szybko z wieży po krętych schodach.

Tegoż wieczora stałem się mimowolnym, choć niewidzianym świadkiem rozmowy Sędziwoja z Trudą. Po wieczerzy w Hradczynie zawsze na salach zbierało się wiele osób. Rozmawiano o malarstwie i umiejętnościach fizycznych, słuchano kapeli, tańczono niekiedy. Czułem się tego dnia jakiś bardzo samotny wśród ludzi obcych, lub mało mi znanych. Byłbym chętnie odszukał kipra na pogawędkę i opowiedział mu o nowej intrydze naszego wroga śmiertelnego, ale wiedziałem, że na zebraniach podobnych pan mój chętnie widzi mnie niedaleko od siebie. Usiadłem zatem na uboczu za kobiercem, który rozwieszony na słupach kamiennych, oddzielał odemnie główną część sali. W sakątku swym widziałem przeważnie tylko służbę, która przechodziła, niosąc różne cukry i napoje.

Mało zwracałem na to uwagi i zamyśliłem się głęboko, gdy posłyszałem znany mi głos baronówny Salis, rozmawiającej z Sędziwojem.

— Długo czekałam na sposobność pomówienia... — odezwała się Truda. — Dlaczegoż to nie zechcieliście, panie, odwiedzić do tej pory pałacu baronów Salis? Czyliż sprawiły to tylko zgiełk i zajęcia dworskiego życia, że zapomniałeś Waszmość o długich rozmowach, które wiedliśmy z sobą w Dreźnie? Na list ostatni nie odpisałeś mi, ojca mego, ani mnie nie odwiedzasz. Gdybyś zaś przybyć zechciał, ujrzeć u nas mógłbyś dziw nad dziwy, gdyż kwitnący krzew bzu, którego ogrodnik nasz dochował się, choć przecież tuż za oknem zima biała jest i śnieżna.

— Pozwólże mi, pani, odpowiedzieć sobie pięknym językiem twym, który, jak sądzę, najłatwiej pojmiesz i zrozumiesz — odrzekł, jak łatwo to poznałem, Sędziwój. — I cóż stałoby się z tym wiosennym kwiatem, gdyby z ciepłego pokoju ogrodnika wyniesiono go na śnieg i mróz? Nie umiałbym wypowiedzieć słowami, jak wielkiem, nie do osiągnięcia urokiem jest dla mnie przyjaźń Waszmośćpanny i jak wielki chłód i mrok panują zwykle w pracowni alchemicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.